

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

9 IX 1990

Nr 31 (1471) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

## SOLIDARNOŚĆ MA JUŻ 10 LAT

Zawsze ponosi się osobiste koszty jakiegokolwiek działania. W strajku program tworzyliśmy z własnych życiorysów, wynikał on z nas samych. (...)

Atmosferę tych dni dobrze wyrażają portrety ludzi - oglądałem je potem wielokrotnie w różnych wydaniach albumowych i na licznych wystawach fotograficznych. Piękne twarze ludzkie, zupełnie inne od tych sprzed strajku. Twarze bez masek, bez grymasu chytrości, bez cienia złośliwości. Cała galeria twarzy. Portrety, na których ujmujemy w dłoń głowy, pocieramy rękami czoła i skronie. Te ujęcia - to nie przypadek. Pamiętam ten olbrzymi wysiłek, by zrozumieć Polskę, dać program, zawrzeć w nim mądrość polityczną potrzebną w tym momencie, by czegoś nie zepsuć, nie pominąć. To była wielka, zbiorowa praca, choć przebiegała w czasie strajku, uczestniczyli w niej wszyscy. (...)



Przed Sierpniem znany byłem jako prosty robotnik, jeden z wielu związkowców. W przeciągu dwóch tygodni, dzięki strajkowi stałem się znanym na całym świecie "politykiem". Mówi się, że byłem jednym z filarów wolnych związków, ale z pewnością ani pierwszym, ani najważniejszym. (...)

## Z KRAJU

□ Ojciec św. Jan Paweł II przyjął na audiencji przewodniczącego Solidarności - Lecha Wałęsę.

□ W uroczystości MB Częstochowskiej odbyła się na Jasnej Górze Msza św. celebrowana przez Prymasa Polski ks. Józefa kard. Glempa. Obecny był premier T. Mazowiecki. W ten sam dzień Ojciec św. odprawił Mszę w Castel Gandolfo, stwierdzając w homilii, że Polska przyczyniła się do usunięcia podziału Europy.

□ W katastrofie kolejowej pod Ursusem zginęło 15 osób.

□ Straty, jakie poniesie gospodarka polska w związku z przystąpieniem do embarga wobec Iraku, wyniosą 2 mld \$.

□ W całym kraju miały miejsce uroczyste obchody 70 rocznicy "Cudu nad Wisłą" i 10 rocznicy powstania Solidarności.

□ Liczba bezrobotnych wynosi 760 tys. Do końca roku osiągnie milion. Pułap płacy minimalnej ustalono na 368 tys. zł., zasiłku dla bezrobotnych 350 tys. zł. Mamy więc polskiego SMIC-a o wartości 216F.

□ Samolotami LOT powrócili do Warszawy Polacy, którzy przebywali na kontraktach w Kuwejcie i Iraku.

□ Na Jasnej Górze odbyła się pierwsza w powojennej historii pielgrzymka policjantów.

□ Rozłam w KPN. Grupa działaczy z Krakowa, Białego Stoku i Warszawy utworzyła KPN - Frakcję Demokratyczną.

□ Jeszcze w tym roku 100 tys. mieszkańców Górnego Śląska zostanie wyposażonych w maski gazowe. Jest to akcja przeciwdziałająca skutkom katastrofy ekologicznej w tym regionie.

□ W Polsce zdrożała etylina 98, tzw. benzyna żółta, do 3 tys. zł. za litr.

□ 1 września WSW została zastąpiona przez Żandarmerię Wojskową. Główny znak rozpoznawczy nowej formacji to rogatywki ze szkarłatnymi otokami.

□ KZ Solidarność Huty im. Sendzimira (d. Nowa Huta) zwróciła się do Rady Narodowej Krakowa o zmianę nazwy Alei Lenina na Aleję im. Solidarności.



Na strajk zajechałem tramwajem. Sam. Przeważnie w decydujących momentach człowiek jest sam. Miałem trochę czasu. Przez głowę przelatywały mi różne myśli. Dlaczego mnie nie zatrzymują? Widziałem wokół siebie tych charakterystycznych cywilów. Byli tuż obok, wystarczyłoby być jaki pretekst. Przecież Stocznia stała już od szóstej rano, więc teraz, około ósmej, mają wszystko jak na dłoni. (...)

To był ważny punkt widzenia, który zresztą sami przyjęliśmy w Sierpniu, nie selekcionując żadnych grup zawodowych, w tym i dziennikarzy interesujących się wydarzeniami w Gdańsku. Ci "najswiętsi" często robili z tego zarzut, że trzeba ludziom patrzeć na ręce, jednych dopuszczać, innych - nie. A jednak było coś optymistycznego i coś z wiary w człowieka w ogóle w tym, że byliśmy otwarci, że każdy mógł się "odmieniać", a nie był przez nas "wymieniany". (...)

Liczni ludzie znani i nieznani cisną się, by się ze mną zobaczyć. Intencje jednych są czyste i uczciwe, inni przychodzą szukać nie wiadomo czego. Ale pod koniec rozmowy najczęściej udaje mi się jednak każdego z nich rozszyfrować. To, co odkrywam, nie zawsze jest dla nich korzystne. Najprawdopodobniej i ja nie każdemu się podobam. Najważniejsza jest sama wymiana myśli. Ale wymiana myśli nie chroni przed samotnością. Tylko niektóre etapy przeszedłem nie sam, tylko niektóre zadania wypełniłem wraz z innymi. Żona jest moją podporą, pomaga mi w realizowaniu części moich aspiracji. Koledzy dzielą ze mną część roboty. Wszyscy najczęściej przebywamy wśród ludzi, co nie chroni nas przed uczuciem samotności. Ale jeśli się chce wzajemnie zrozumieć - trzeba dialogu. To jest najważniejsze. Czuję się głęboko związany z epoką odzwierciedloną w naszym hymnie narodowym *Jeszcze Polska nie zginęła*. A przecież hymn ten powstał w podobnych do naszych warunkach, nie zmieniły się również wyrażone w nim aspiracje i cnoty: odwaga, bunt, duma. Nadejdzie jednak czas, którego prawdopodobnie nie doczekam, że dla oddania harmonii i pokoju panujących na całej planecie trzeba będzie skomponować inny hymn. I życzę naszym dzieciom, czy dzieciom naszych dzieci, żeby mogły kiedyś zaśpiewać po nas: *Jeszcze świat nie zginął*.



FOTOGRAFIE: Stanisław Fredro-Boniecki TEKST: Lech Wałęsa "Droga nadziei"



# LITURGIA SŁOWA

23 NIEDZIELA ZWYKŁA,  
ROK A

EWANGELIA

Mt 18,15-20

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

## PIERWSZE CZYTANIE

Ez 33,7-9

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela.

To mówi Pan: Ciebie, o synu człowieczy, wyznaczyłem na stróża domu Izraela, abyś słysząc z mych ust napomnienia, przestrzegał ich w moim imieniu. Jeśli do występnego powiem: "Występny musi umrzeć", a ty nic nie mówisz, by występnego sprowadzić z jego drogi, to on umrze z powodu swej przewiny, ale odpowiedzialnością za jego śmierć obarczę ciebie. Jeśli jednak ostrzegłeś występnego, by odstąpił od swojej drogi i zawrócił, on jednak nie odstępował od swojej drogi, to on umrze z własnej winy, ty zaś ocaliłeś swoją duszę.

## DRUGIE CZYTANIE

Rz 13,8-10

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia: Nikomu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: "Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj" i wszystkie inne streszczają się w tym nakazie: "Miłuj bliźniego swego jak siebie samego". Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa.

Jezus powiedział do swoich uczniów: Gdy twój brat zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź ze sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków opierała się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi. A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik. Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. Dalej zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyje im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich".

**ABYŚ PRZESTRZEGAŁ ICH W MOIM IMIENIU.** Pan mówi do Ezechiela i przekazuje mu postanie skierowane do występnych. Jeżeli jednak przemawia do Ezechiela, to czemu nie zwróci się bezpośrednio do winnego? Wśród chrześcijan nie brakowało ludzi, którym wydawało się, że mieli bezpośredni dostęp do Boga. Pismo św. nie mówi jednak w ten sposób. Mówi o formowaniu, kształtowaniu, wzrastaniu według prawa wymiany, interakcji, komunikowania się. Bóg przychodzi do człowieka przez drugiego człowieka, przez to co ludzkie. Nie dosiegamy Boga, i On nas nie dosięga jak tylko przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana, jedynej Drogi. Chrystus, nowy człowiek, jest rekapitulacją wszystkich ludzi i ostatecznie nawet Jego dosiegamy jedynie poprzez innych. Albo raczej poprzez akt łączności z innymi (por. Mt 25, 31-45). W pierwszym czytaniu jest wprawdzie mowa o relacji bezpośredniej między Bogiem a Ezechielem, ale tylko pozornie. *Dom Izraela* jest jedyną racją bytu Ezechiela i jego misji.

**DWAJ ALBO TRZEJ W IMIĘ MOJE.** Zanim poszukamy reguł zachowania, odnajdźmy w tekście wyjaśnienie na temat naszego satutu ludzi wierzących w Kościele. Kiedy dwóch lub trzech się zbiera, tam ma miejsce porozumienie w imię Chrystusa, tam jest Kościół, tam można mówić o reprezentacji i oznace ludzkości pogodzonej. *Ciało Chrystusa* realizuje się - sam Chrystus jest tam obecny. Dosiegamy wówczas końca czasów, antycypując godzinę, w której ludzkość i Bóg będą w takiej jedności, że pragnienia Boga i pragnienia człowieka będą takie same (werset 18 i 19). *Zrozumieć się nawzajem*, to już teraz prosić. Ale o co? Właśnie o realizację zamysłu Boga, o zrozumienie. W rzeczywistości chodzi o prośbę w imię Chrystusa, zapisaną w jednoczącym dziele Chrystusa. I w tym kierunku zmierza braterskie upomnienie pierwszych wersetów czytania.



**DŁUG.** Wszystko to jest miłosierdziem, wzajemną miłością, którą św. Paweł przedstawia nie jako fakultatywne zachowanie, ale jako dług (patrz II czytanie; por. J 15,12: miłość jako drugie przykazanie). Dług zakłada, że jesteśmy w posiadaniu czegoś, co należy do kogoś innego. *Miłość Boża rozlana w sercach naszych* (Rz 5,5) zaczyna się dopiero wtedy gdy nas przenika po to, aby osiągnąć drugą osobę. Jest ze swojej natury dłużna innym. *Zachować życie* można jedynie wówczas, gdy splota się należność (I czyt.) ponieważ miłość wybawia; ta miłość którą otrzymujemy by dawać. Takie jest *Prawo wiary* chrześcijańskiej, Prawo wypełnione. W chwili gdy zaakceptujemy ową perspektywę przejścia przez innych, miłość przestaje być obowiązkiem, długiem: sam Duch Św. staje w pewnym sensie naszym wewnętrznym dynamizmem. Do nas należy oswobodzenie, uwolnienie Ducha, by pozwolić Mu na działanie w nas.

Marcel DOMERGUE  
tłum. A.Ż.

in: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 63 - str. 36/37  
14, Rue d'Assas - 75006 Paris.

# ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W ramach kolejnego "cyklu jasno-górskiego", z dnia 1 sierpnia, Jan Paweł II powiedział: "Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo, Ty za nami przemów słowo". To Twoje słowo za nami, o Matko, nabiera szczególnej wymowy w dniu, w którym wspominamy Powstanie Warszawskie. Nie możemy go nie wspominać rokrocznie. Powstanie to wspomina Warszawa i Polska. Czy pamięta o nim Europa, świat? Nie możemy nie wspominać tego bohaterskiego zrywu. Chociaż wielu wydał się on przede wszystkim szaleńczy, innym niepotrzebny - nie możemy nie pochylić czoła przed ludźmi, którzy gotowi byli położyć młode życie na płonącym ołtarzu Stolicy. I wielu z nich legło w gruzach tego miasta, które Prymas Tysiąclecia nazwał nieujarzmionym. Czy naprawdę nie zostali niepokonani? Jaka była logika tego czynu? Trudno zrozumieć w oderwaniu od września 1939 r., od całego bohaterskiego wysiłku Polski Podziemnej - państwa i armii. To ta sama wola niepodległego bytu Ojczyzny, choćby za cenę największych ofiar. W momencie wybuchu - sierpień 1944 - wzrok pokolenia musiał być skierowany w przyszłość. Bo cóż wyłaniało się z układów, które miały zdecydować, niestety, ponad głowami tych, którzy tak wiele zapłacili w walce o wolność waszą i naszą? Jaka niepodległość miała być przydzielona Polsce? Czy Powstanie Warszawskie mogło tutaj coś zmienić? Doraźnie niczego nie zmieniło. Pozostawiło jednak wstrząsające wyzwanie na przyszłość, na jeszcze inny sierpień. Matko Jasnogórska, Patronko polskich sierpni, weź w opiekę naród cały, weź w opiekę.

■ Od stycznia do czerwca b.r. przyjęto do żeńskich zakonów i zgromadzeń zakonnych w Czecho-Słowacji ponad 1500 dziewcząt.

■ W Chinach obok kościoła "patriotycznego", którego konferencja episkopatu wynosi 64 członków i który cieszy się poparciem władz, istnieje wierny papieżowi Kościół katolicki. Działa on w ukryciu i jest poddany prześladowaniom ze strony władz chińskich. Należy do niego ponad 3 mln wiernych.

# KOŚCIÓŁ A POLITYKA

## Problem techniki i ducha

W ostatnim rozważaniu stwierdziliśmy istnienie ewangelicznej etyki życia politycznego. Twierdzenie to rodzi następny problem, jak pogodzić tę ewangeliczną wizję polityki z rozdzieloną przez Chrystusa dziedziną cezara i Boga?

1. Jeden z wybitnych znawców nauki społecznej Kościoła, Rene Coste, twierdzi, iż można rozwiązać ten dylemat przez wprowadzenie do rzeczywistości politycznej *dialektyki techniki i ducha*. Technika i duch w polityce to trochę tak, jak ciało i dusza w konkretnym człowieku. Inspiracja polityczna (duch) bez techniki (bez instytucji politycznych, bez środków organizacyjnych i finansowych) byłaby czystą bezskutecznością. Natomiast sama technika polityczna bez inspiracji, byłaby maszyną obracającą się bez końca w próżni. Konkretnie decyzje polityczne są owocem *dialektyki (współdziałania) techniki i ducha*.

Polityka jest dziedziną człowieka. Świadczą o tym: jej natura - polityka jest ponadstrukturą obejmującą wewnętrzne struktury pewnej autonomicznej grupy ludzkiej; jej celowość - zmierną do określenia współżycia międzyludzkiego na ziemi; jej wykonawcy - ludzie działający według własnego rozeznania i ludzkiej wolności; jej środki - dostępne ludzkim możliwościom.

Chrystus szanując wolność człowieka i wszystkie dziedziny ludzkiej działalności, nie zajmował wprost określonego stanowiska, nawet wobec najważniejszych problemów etycznych swej epoki (np. problem niewolnictwa czy wojny). To niezaangażowanie nie oznaczało jednak obojętności. Odwrotnie, jego całe nauczanie chciało być inspiracją (duchem) dla konkretnych rozwiązań politycznych człowieka (techniki).

Wracając do dwóch przykładów: niewolnictwa i wojny, człowiek przyjmujący naukę Chrystusa nie ma prawa myśleć i czynić, co mu się podoba w tych dwu problemach. Gdy weźmie pod uwagę głoszone przez Chrystusa: powszechne braterstwo ludzkie, godność każdego człowieka i przykazanie miłości bliźniego jak siebie samego, wyrażające się także miłością nieprzyjaciół, to widać, że wszystkie te zasady wzięte na serio, mogły stopniowo wpływać na zniesienie niewolnictwa czy na zakaz

wojny. Ale jak do tego dojść praktycznie (technika), to już zależy od samego człowieka, od jego sytuacji historycznej, od jego otwarcia na światło ewangeliczne, od jego woli wierności nakazowi Bożemu.

Zawsze jednak trzeba pamiętać, iż nawet inspirowana ideałem ewangelicznym polityka, jako taka pozostaje zawsze sprawą człowieka. Stąd też chrześcijanie mogą i powinni współpracować w dziedzinie politycznej z ludźmi o innych przekonaniach, dla określenia celów pozytywnie wyznaczających współistnienie ludzkie. Nawet jeśli ich motywacja ewangeliczna jest znaną, czy nawet jeśli zajmują oficjalną pozycję w imię Kościoła, to winni pamiętać, iż w istocie działają jako ludzie: z celowością i środkami politycznymi, reprezentując i domagając się wykonania konkretnych projektów, z maksymalną, na ile to możliwe, kompetencją polityczną. Co wcale nie przeszkadza, że działają w tym wszystkim jako chrześcijanie. Ich zadanie polega dokładnie na tym, by działali na polu politycznym jako ludzie i jako chrześcijanie. By uniknąć pomieszania między duchem a techniką, trzeba uwzględnić kilka zasad rozróżniających: nie wolno brać za ducha tego, co jest tylko techniką; nie wolno absolutyzować tego co przypadkowe w Piśmie św.; nie szukać w Biblii usprawiedliwienia tego co przypadkowe, historyczne, w naszej epoce. Ostrzeżeniem może być przykład Bossueta usiłującego usprawiedliwić monarchię dziedziczną i absolutną Francji XVII w. tekstami Starego i Nowego Testamentu. Słowo Boga wnika niejako w postępowanie polityczne, ale przez swą inspirację, przez nasycenie sobą działalności ludzkiej, przez ogarnięcie samego wnętrza człowieka.

2. Rodzi się wtedy polityka autentycznie i żywotnie chrześcijańska. Człowiek tworzy taką politykę przez swą intencję, swój wysiłek, by, tytułem własnej odpowiedzialności, przeniknąć duchem ewangelicznym całość swego postępowania politycznego. Każdy z użytych tu terminów ma swą wagę i znaczenie. Wyjaśnimy je więc po kolei:

- Idzie najpierw o *postępowanie polityczne*, które mimo swej optyki ewangelicznej, pozostaje działaniem politycznym, czyli działalnością ludzką, należącą do wolnej dziedziny człowieka, określonej przez jej celowość i specyficzne środki.

Poznaliśmy wcześniej, iż tego rozdzielenia chciałoby objawione słowo Boże. Nie istnieje więc forma specyficznie ewangeliczna polityki, która mogłaby figurować jako nowa kategoria w prawie konstytucyjnym czy socjologii politycznej. Istnieje tylko duch, który mając optykę przekraczającą ścisły plan polityczny, ustawia politykę w całej swej prawdzie, pomagając człowiekowi uwolnić się z egoizmu i uprzedzeń.

- To postępowanie polityczne ma być *całkowicie przeniknięte duchem ewangelicznym*. Ewangelia bowiem winna inspirować całą działalność ludzką. Ta inspiracja ewangeliczna przejawiać się będzie m.in. zdecydowaną wolą zrealizowania w całości życia politycznego, podstawowego przykazania miłości braterskiej i w patrzeniu na każdego człowieka jako na obraz Boży i wezwanego do stania się przybranym dzieckiem Boga. W dialogu z innymi chrześcijanin będzie korzystał z argumentów ściśle politycznych, mówiąc o prawach człowieka czy solidarności międzyludzkiej. Argumenty te jednak, typowe dla porządku rozumowego, zostaną u niego przeniknięte nową mocą objawienia Bożego, które nada tym argumentom nowy, niezwykły dynamizm.

- To postępowanie polityczne ma być *intencją*, czyli napięciem, skierowaniem całego swego bytu, celem, by żyć Ewangelią w całym życiu politycznym. Nie jest to więc zwykła refleksja, czy po prostu przekonanie, lecz decyzja i zaangażowanie.

- Jest to także *wysiłek*, który stawia odważnie czoła trudnościom i zawiłym odpowiedzialnościom życia politycznego. Jest to wysiłek ogromnie motywowany, gdyż inspiracja ewangeliczna, do której się odwołuje, postuluje ciągłe przekraczanie siebie.

- Jest to przedsięwzięcie, które chrześcijanin bierze na siebie jako *swą własną odpowiedzialność*. Wie, że może się mylić, że może poważnie przekroczyć nakaz Boży; lecz wie także, że powierzona mu działalność polityczna jest służbą braciom. Winien stąd dawać dowody wyobraźni, umiejętności decyzji i skuteczności. Winien umieć tworzyć konkretne projekty polityczne i z wytrwałością dążyć do ich realizacji. Inaczej nie będzie brany poważnie, a jego projekty będą odbierane jako zwykła fantazja.

Z powyższej koncepcji możemy wyciągnąć pewne konsekwencje: kapitalne znaczenie inspiracji ewangelicznej dla polityki jako takiej; uduchowienie działania politycznego przez wiarę i wewnętrzne działanie łaski w człowieku żyjącym w przyjaźni z Bogiem; postawa profetyczna wynikająca ze świadectwa polityki

autentycznie ewangelicznej. Życzyć sobie tylko trzeba większego przekonania chrześcijan co do wyjątkowego dynamizmu idei ewangelicznej w polityce.

3. W związku z powyższym trzeba ukazać sumienie chrześcijańskie jako miejsce spotkania techniki i ducha. Decyzja polityczna bowiem wywodzi się z głębi człowieka. Ktoś powiedział, że *polityka jest przede wszystkim sprawą wizji duchowej, inteligencji serca* (Doménach). Określenie to wyraża, że to właśnie sumienie chrześcijańskie - tzn. ożywione troską, by żyć w pełni przykazaniem słowa Bożego - obywatela i przywódcy politycznego, winno być spotkaniem między techniką polityczną (konkretne formy danego reżimu politycznego) a duchem ewangelicznym, by zrealizować życie polityczne autentycznie ewangeliczne. Centrum decyzji polityki chrześcijańskiej jest sumienie ewangeliczne. Rodzi to nową świadomość odpowiedzialności chrześcijanina za działalność polityczną. To na nim ciąży zadanie sprawienia, by zarodek ducha ewangelicznego przyniósł w niej owoce. Zadanie to wyraża się działaniami i decyzjami zależnymi tylko od niego. Nie może w tym wyręczyć się Ewangelią, która mu nie da żadnej recepty mogącej być wprost zastosowaną; ani nie może wyręczyć się Kościołem, który może mu tylko objaśnić, radzić czy precyzować przykazanie Boże, ale który nigdy nie może zająć jego miejsca w działalności politycznej, ponieważ jako wspólnota zbawienia, Kościół ma swoją misję, z istoty nadprzyrodzoną. Myśl tę wyraża Sobór Watykański II: *Jest sprawą doniosłą, żeby zwłaszcza w społeczeństwach pluralistycznych doceniano właściwy stosunek między wspólnotą polityczną a Kościołem i by jasno rozróbniano to, co czynią wierni jako jednostki czy też stowarzyszenia we własnym imieniu, jako obywatele kierujący się głosem sumienia chrześcijańskiego, od tego co czynią wraz ze swymi pasterzami w imieniu Kościoła.* (G.S.76)

Mimo tego zdania się na siebie, człowiek o dojrzałe uformowanym sumieniu chrześcijańskim, szuka form wyrażenia ducha Ewangelii w swym postępowaniu politycznym. Wzięta na serio i to przez wielu, postawa taka stałaby się w polityce "przewrotem kopernikańskim": by nie przejmować stylu świata i jego mechanizmów, tylko na pozór chrześcijańskich, ale zaczynając od siebie, od swego myślenia i wartościowania, by sobą wnieść w ten świat wartości i ducha Ewangelii.

ks. Wacław SZUBERT

■ W Bandungu w Indonezji, w 20 rocznicę spotkania episkopatów Azji z Pawłem VI w Manili na Filipinach, obradowało 5 plenarne zgromadzenie federacji konferencji biskupów azjatyckich Tematem tegorocznych obrad były: "Wyzwania dla Kościoła w Azji w latach 90 naszego stulecia". Każdego dnia omawiane było inne "wyzwanie" przedstawione przez jeden z episkopatów. I tak np. biskupi japońscy mówili o inkulturacji, biskupi tajlandzcy o dialogu między religiami, biskupi Bangladeszu i Sri Lanki o Kościele ubogich, biskupi filipińscy o wyzwoleniu w ujęciu chrześcijańskim, biskupi indyjscy o przewyższaniu podziałów między ludźmi, biskupi chińscy z Hongkongu i Tajwanu o jedności Kościoła, biskupi z Malezji, Singapuru i Brunei o formacji Ludu Bożego, biskupi koreańscy o ewangelizacji, a biskupi pakistańscy o świadectwie.

■ Na terenie letniej rezydencji w Castel Gandolfo, Ojciec św. Jan Paweł II, zwracając się do licznej grupy pielgrzymów polskich apelował o zwartość i siłę moralną polskich rodzin, wystąpił przeciw przerywaniu ciąży oraz podkreślił, że jednym z podstawowych warunków odbudowy suwerenności i tworzenia nowej rzeczywistości w państwie jest ład moralny, który zaczyna się od rodziny. *Nie przestańmy się modlić za nasze polskie rodziny, aby były Bogiem silne, nawet gdy wszystkie ludzkie słabości zaglądną pod dach rodzinnego mieszkania. Aby rodzina polska była silna nierozzerwalnością, jednością, miłością i wiernością małżeńską aż do śmierci. Aby była silna na służbie nowego ludzkiego życia, które jest wielkim Bożym darem i źródłem wielkiej odpowiedzialności. Wiele się w tej dziedzinie popsuło w minionym okresie. Trzeba odbudowywać nie tylko ekonomię - i słusznie, bo jest to podstawa życia także i rodziny - ale trzeba odbudowywać równocześnie tę inną ekonomię, która się nazywa moralnością rodzin, miłością odpowiedzialną za nierozzerwalność, za życie poczęte w łonie matki.*

\* \* \* \*

# PRZESŁANIE PAPIESKIE

## CZŁOWIEK OŚRODKIEM ŻYCIA GOSPODARCZO-SPOŁECZNEGO

Zasadniczym punktem w służbie świeckich na rzecz społeczeństwa jest kwestia gospodarczo-społeczna, do której klucza dostarcza organizacja pracy. Aktualna waga tych problemów, ukazanych na tle szerokiej panoramy rozwoju i zgodnie z propozycjami rozwiązań społecznej nauki Kościoła, została ostatnio przypomniana w encyklice "Sollicitudo rei socialis", którą gorąco polecam uwadze wszystkich, a przede wszystkim świeckich. Do podstawowych punktów społecznej nauki Kościoła należy zasada powszechnego przeznaczenia dóbr, bowiem wedle Bożego zamysłu zasoby ziemi są dane wszystkim ludziom i każdemu człowiekowi jako środek służący rozwojowi życia prawdziwie na miarę człowieka. W służbie owego powszechnego przeznaczenia powstaje własność prywatna, która - właśnie dlatego - ma w samej swej istocie funkcję społeczną. Ujmując rzecz w sposób konkretny, praca mężczyzny i kobiety jest najbardziej powszechnym i bezpośrednim narzędziem rozwoju gospodarczego, jest narzędziem - a zarazem prawem i powinnością każdego człowieka. Wszystkie te sprawy wchodzić w szczególny sposób w zakres misji katolików świeckich. Sobór Watykański II określa najogólniej cel i kryterium ich obecności i działania: "Także w życiu gospodarczo-społecznym trzeba uszanować i podnosić godność osoby ludzkiej, pełne jej powołanie i dobro całego społeczeństwa. Człowiek bowiem jest twórcą, ośrodkiem i celem całego życia gospodarczo-społecznego". W kontekście radykalnych przemian zachodzących w świecie gospodarki i pracy świeccy muszą przede wszystkim angażować się w rozwiązywanie bardzo poważnych problemów rosnącego bezrobocia, walczyć o jak najszybsze położenie kresu licznym niesprawiedliwościom wynikającym z niewłaściwej organizacji pracy, zabiegać o to, by miejsce pracy stało się miejscem wspólnoty osób cieszących się poszanowaniem ich podmiotowości i prawa do uczestnictwa, walczyć o rozwój nowej solidarności pomiędzy tymi, którzy uczestniczą we wspólnej pracy oraz o stworzenie nowego typu przedsiębiorstw, o zrewidowanie systemów handlowych i finansowych, a także o zmianę systemu wymiany technologicznej.

Christifideles Laici (Nr 43)

## TELEKSEM Z POLSKI

### Korespondencja Wojciecha Turka

→ Wspólna podkomisja przedstawicieli rządu i Episkopatu przygotowała instrukcję wprowadzającą religię do szkół jako przedmiot nadobowiązkowy. Decyzję o uczęszczaniu na lekcje religii podejmować będą rodzice (a w szkołach ponadpodstawowych rodzice lub uczniowie). W klasach, w których większość uczniów będzie korzystała z nauki religii, będzie mógł wisieć krzyż i można będzie wprowadzić modlitwę przed i po zajęciach szkolnych. Szczególną uwagę zwrócono na zachowanie tolerancji wobec uczniów nie uczestniczących w nauce religii czy modlitwach. Dla nich przewidziano oddzielne zajęcia z etyki. Instrukcja stanowi wyraz kompromisu zawartego między Kościołem a rządem, który niechętny był wprowadzaniu religii w szkole.

→ Wyraźnie zmienił się kształt Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, który opuściło 63 członków, którzy w znacznej mierze przyłączyli się do ROAD. Ostatnio w skład KO wszedł prezes Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego Wiesław Chrza-

nowski. L.Wałęsa na pytanie, czy ROAD dąży do zablokowania mu drogi do prezydentury, odpowiedział: Tak.

→ Po przerwie wakacyjnej w sierpniu, nadejdzie czas burzliwych dyskusji i doniosłych decyzji. Porozumienie Centrum wystosowało apel o rezygnację do prezydenta Jaruzelskiego, podpisany przez 125 posłów i senatorów. Według Centrum powinien nastąpić prowizoryczny wybór nowego prezydenta (kandydatem Centrum jest L.Wałęsa), przez obecne Zgromadzenie Narodowe. Natomiast ROAD lansuje odmienną koncepcję - to znaczy dąży do przeprowadzenia powszechnych wyborów prezydenckich (projekt został podpisany przez 30 posłów), w których przeciwko L.Wałęsie stanąłby T.Mazowiecki.

→ Nowym wojewodą gdańskim został kandydat rządowy Maciej Płażyński, działacz gospodarczy i opozycyjny, członek Towarzystwa Politycznego "Młoda Polska".

## PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

**Mój dobry znajomy poprosił mnie o pożyczkę znacznie większej sumy pieniędzy. Mam do niego zaufanie, ale na wszelki wypadek chciałabym zabezpieczyć się przed przykrymi niespodziankami. Co powinniśmy uczynić w takiej sytuacji?**

Zgodnie z art. 1341 francuskiego kodeksu cywilnego umowa o pożyczkę powinna być zawarta w formie pisemnej, jeżeli opiewa na sumę przekraczającą 5.000F. Jeżeli ten warunek nie jest spełniony, wierzyciel nie będzie mógł powoływać się na inne dowody świadczące o istnieniu pożyczki. Jednakże, niezależnie od wysokości pożyczki zawsze warto sporządzić umowę na piśmie, gdyż w niektórych przypadkach, przyjmując nawet uczciwość dłużnika istnieje niebezpieczeństwo utraty pożyczonych pieniędzy (np. śmierć dłużnika). Jeżeli umowa o pożyczkę jest sporządzona w formie dokumentu prywatnego (bez interwencji notariusza) dochodzenie swoich praw w wypadku nie wywiązania się z obowiązków przez dłużnika, zmusza wierzyciela do rozpoczęcia procedury sądowej. Umowa prywatna powinna

być sporządzona w podwójnym egzemplarzu a podpis dłużnika musi być poprzedzony wzmianką dokonaną własnoręcznie, iż przyznaje się do faktu istnienia długu o danej wysokości (suma słownie). Umowa o pożyczkę może zawierać klauzulę o odsetkach. Nie może to mieć jednak charakteru lichwiarskiego. Ostrożność nakazuje by zamiast wręczyć w gotówce pożyczoną sumę, wystawić czek na osobę zaciągającą pożyczkę. Jeżeli kwota przekracza 5.000F umowa o pożyczkę nakłada na obie strony obowiązek złożenia deklaracji do urzędu podatkowego. Reasumując, najlepszą ochroną Pani interesów będzie umowa zawarta w formie aktu notarialnego co, poza pewnością dowodową, oszczędzi Pani czasochłonnej i kosztownej drogi sądowej w przypadku nieuczciwości dłużnika. Oczywiście odrębnym problemem jest - pomijając istnienie lub brak dobrej woli - możliwość przewidzenia czy dłużnik będzie w stanie sprostać obowiązkowi terminowego spłacenia długu.

## o czym piszą w Polsce

Wakacje powoli się kończą. W krajowej prasie można znaleźć wiele tematów z nimi związanych. M.in. "Przegląd Tygodniowy" publikuje reportaże o wyjazdach naszych rodaków na saksy do Izraela. Od kiedy wybuchła intifiada - czyli wojna Palestyńczyków przeciw Izraelitom - coraz częściej do pracy w Jerozolimie czy Tel-Awiwie przybywają też Polacy. Blżej niż za ocean, a w dodatku wszędzie można po polsku...

Większość pracuje oczywiście na czarno, zaś w kraju działa wiele półlegalnych firm pośredniczących w załatwianiu pracy w Izraelu. Codziennosc życia naszych rodaków przypomina tą znaną nam z Francji: często spotkania przy wódce, wieloosobowe pokoje, wyznawanie zasady, że rodzina pozostawiona w kraju nie istnieje. Coraz częściej można spotkać w Izraelu polskie prostytutki, często dochodzi do konfliktów z "patronami" szantażującymi pracowników np. nie uregulowaną kwestią pobytu. Zdarzają się też odmowy wiz wjazdowych, co dawniej było raczej niespotykane.

W oknach żydowskich restauracji pojawiło się wiele polskich ogłoszeń jak np. *Tylko u nas zjesz flaczki za sześć szakali* (szakale to w żargonie miejscowych Polaków waluta Izraela - szekle). Pracującymi turystami zajęta się także

TV i prasa. Pretekstu dostarczył przestępczy margines naszej społeczności i... częste zjawisko alkoholizmu. W jednym z izraelskich dzienników pojawiły się nawet przetransplantowane z Ameryki "polish jockes". Na pytanie ilu Polaków potrzeba do umycia samochodu, odpowiedź brzmi: dwóch. Jeden musi trzymać wąż, a drugi jeździć autem. Tyle o Polakach w Izraelu. Wracajmy do kraju.

10 rocznica powstania "Solidarności" zaowocowała wieloma publikacjami. Redaktorzy cytowanego "PT" postanowili odszukać pierwszych działaczy "S", o których często już zapomnieliśmy. Połowa z twórców związku nadal przebywa na pierwszych stronach gazet. Przede wszystkim Lech Wałęsa. Znaczące role w "S" odgrywają Borusewicz, Rulewski i Słowik. T. Mazowiecki jest premierem, a w sferach rządowych znajdziemy ponadto Kuronia, Onyszkiewicza i Kuczyńskiego. Duża grupa działaczy została postami i senatorami. Kilku działa w partiach politycznych (Bujak i Frasyniuk w ROAD, Chrzanowski i Macierewicz w ZChN, Siła Nowicki w SP). Pewna grupa działaczy, szczególnie ze Szczecina, założyła Solidarność 80, która pozostaje w opozycji do Wałęsy (Jurczyk, Wądołowski, Jaworski, Gwiazdowie, Walentynowicz).

Niektórzy nie doczekali zwycięstwa związku, jak choćby gdański literat Lech Bądkowski, który zmarł w 1984 roku. O innych niewiele wiadomo. Np. o Andrzeju Kołodziejcu, byłym wiceprzewodniczącym prezydium MKZ, który siedział w czecho-słowackim więzieniu za próbę nielegalnego przekroczenia granicy, potem działał w "S" Walczącej, przebywał we Włoszech i jeszcze w 1989 nawoływał do bojkotu wyborów. Wielu z bohaterów tamtych sierpniowych dni wyjechało z kraju. Lech Sobieszek z Gdańska pracuje w USA jako drukarz. Ostatnio przesłał znaczną sumę pieniędzy na sztandar zakładowej "S". Można ich znaleźć w Kanadzie, Australii, krajach skandynawskich.

Na emigrację udało się 30 członków ówczesnej Komisji Krajowej, 12 jest w obecnych władzach, 10 działa w ugrupowaniach antywałęsowskich, 4 zmarło, o kilkunastu zaginął wszelki śluch. Dwie osoby okazały się konfidentami SB (w tym szef regionu Piłskiego), 50 działa nadal w Solidarności. Tyle statystyka, która wydaje się przynosić ciężko doświadczanemu związkowi chwałę. Przed nami następne rocznice i przyjdzie jeszcze czas na kolejne statystyki. O czym uprzejmie zawiadamia

Bogdan DOBOSZ

## z prasy francuskiej

Richard Arzt, dziennikarz tygodnika "L'Evenement du Jeudi", poświęca swój sierpniowy artykuł Mongolii. Państwo to, o którym niewiele mówiło się przy okazji komentowania przemian zachodzących w krajach komunistycznych, również zmienia swoje oblicze. Po 70 latach istnienia w charakterze nieomal kolonii ZSSR, Mongolia wkroczyła na drogę emancypacji, zaczyna odkrywać swoje korzenie, wracać do swojej religii i historii, a co najważniejsze otwiera się na świat. Biznesmeni zaczynają napływać do Ułan Bator - mówi się o budowie nowoczesnych hoteli, otworzeniu nowych linii lotniczych, zbudowaniu normalnej sieci telefonicznej (dotychczas wszystkie rozmowy międzynarodowe obowiązkowo łączyła centrala w Moskwie). Mongolska partia komunistyczna już na początku roku zmieniła kierownictwo, porzuciła marksistowskie dogmaty, a w maju ogłosiła dekret o systemie wielopartyjnym. Natychmiast pojawiła się więc opozycja, która bez przeszkód urządza demonstracje, domagając się przyspieszenia procesu demokratyzacji. W chwili obecnej w Mongolii, oprócz reformowanej partii komunistycznej, istnieją jeszcze dwie inne partie: Mongolska Unia Demokratyczna i Partia Socjaldemokratyczna.

Ta mongolska pieriestrojka ma pewne cechy wspólne z tym, co dzieje się w Europie Wschodniej: skończyło się zwierzchnictwo ZSSR, z granicy chińskiej wycofano już 80% żołnierzy Armii Czerwonej. Niestety również tutaj panuje kryzys ekonomiczny - po niedawnej dewaluacji skoczyły koszty utrzymania, liczba bezrobotnych zwiększyła się dwukrotnie, wzrósł wskaźnik przestępczości, pojawił się problem alkoholizmu. Ale w centrum uwagi mieszkańców Mongolii znajduje się teraz coś innego - możliwość ponownego odkrywania najdawniejszej historii i źródeł kultury narodu. Mogą już bez obaw wymawiać imię Dżyngis Chana, który w XII wieku połączył plemiona mongolskie, człowieka, bez którego nie byłoby dzisiaj narodu mongolskiego. A powrót do źródeł oznacza równocześnie powrót do religii. Od XVI wieku Mongolia była krajem buddyjskim. Komunizm prześladował ludzi wierzących. Obecnie mnisi powrócili do Mongolii, zapełniły się kaplice, znowu można modlić się spokojnie...

Małgorzata HYLEA

# LOURDES PO RAZ STO PIĘTNASTY

Polska Pielgrzymka Narodowa

## Lourdes i Częstochowa

2 sierpnia br., godz. 22.40, dworzec kolejowy Paris-Austerlitz: ostry gwizdek dyżurnego ruchu i powolny odjazd pociągu Palombe Bleu, w którego składzie są trzy wagony zajęte przez uczestników 115 Polskiej Pielgrzymki Narodowej do Lourdes. Szybko cichnie gwar, każdy chce jak najprędzej ułożyć się do snu by rano, gdy dojedziemy do stacji docelowej, być wypoczętym i w pełnej kondycji rozpocząć pierwszy dzień naszego pielgrzymowania.

Powitanie na dworcu w Lourdes tym razem jest nieco inne niż zwykle. Na peronie oczekuje przybycia pielgrzymów nie tylko ks. Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Jest z nim delegacja z merostwa z Lourdes, jest rektor tutejszego sanktuarium, jest konsul RP z Lyonu, przedstawiciele miejscowego biskupstwa, dziennikarze. Wraz z pielgrzymami przybyła bowiem delegacja Rady Miejskiej z jej prezydentem Tadeuszem Wroną na czele. Delegacja przyjechała na uroczystości "zbratania" (jumelage) dwu miast o maryjnych sanktuariach o światowym znaczeniu: Lourdes i Częstochowy.

Po krótkim oficjalnym powitaniu, przejazd autokarami do hoteli, potem pierwszy prywatny pokłon Matce Bożej w Grocie i spotkanie pielgrzymów w bazylice różańcowej na Mszy św. koncelebrowanej, której przewodniczy ks. prał. Stanisław Jeż, rektor PMK. Witając pielgrzymów ks. Rektor przypomina hasło tegorocznej pielgrzymki, które jest powtórzeniem słów św. Bernardy: *Ona patrzyła na mnie jak na osobę*. Do tego hasła: *Ona, Maryja patrzy na każdego z nas jak na osobę, Bóg patrzy na każdego człowieka jak na osobę konkretną, jedyną, niepowtarzalną*. Będzie wracał i będzie je rozwijał w swoich homiliach opartych na tekstach biblijnych, mówiących o Matce Bożej, kaznodzieja tegorocznej pielgrzymki - ks. dr Edward Szymanek TChr, profesor Seminarium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu.

Od pierwszego dnia pielgrzymki aż do jej zakończenia, podczas procesji eucharystycznej i wieczornej procesji ze świecami, na równi z innymi językami, w modlitwie i pieśni rozbrzmiewa język polski. Ale i też odwrotnie. Podczas nabożeństw, spotkań na Mszy św., Drodze Krzyżowej, Różańcu czy Godzinie Świętej pojawiał się j. francuski. Domagał się tego fakt, że wśród naszych młodych pielgrzymów wielu nie rozumie już po polsku ale też i to, że wśród nas obecna

była grupa zaprzyjaźnionych Francuzów ze swoim duszpastrzem ks. Eöry i że towarzyszyły nam stale osobistości z merostwa, z tutejszego sanktuarium czy też z biskupstwa.

## Zbratanie miast

Wielkie piętno na tegorocznej pielgrzymce wycisnęło - jak napisała gazeta "La Depeche du Midi" - *historyczne wydarzenie zbratania miast Lourdes i Częstochowy*. W samej uroczystości podpisania aktu brało udział niewielu pielgrzymów, jednak stała obecność jednej i drugiej delegacji przypominała to wielkie wydarzenie oraz potrzebę budowania jedności na płaszczyźnie religijnej i politycznej, jedności Kościoła Chrystusowego i wspólnego domu Europy obejmującej wszystkie narody żyjące między Atlantykiem a Uralem.

Preludium do tego, co miało dokonać się nazajutrz na merostwie miało miejsce w Domu Polskiego Pielgrzyma "Bellevue". Tutaj w sobotę, 4 sierpnia o godz. 12.30, na zaproszenie ks. Rektora, zebrali się przedstawiciele obydwu miast z merem i prezydentem na czele. Obecni byli: ks. bp Stanisław Nowak z Częstochowy, ks. bp Jean Sahuquet - ordynariusz Lourdes, ks. De Antoine, ks. Eöry, ks. prał. Witold Kiedrowski, redaktor czasopisma "Journal de la Grotte", kierownictwo i animatorzy polskiej pielgrzymki - br. Władysław Szyrakiewicz TChr, ks. Edward Szymanek TChr i piszący te słowa. Ponadto przedstawiciele laikatu, domownicy i goście domu "Bellevue".

W pierwszej części spotkania ks. bp J. Sahuquet odczytał nadesłany na jego ręce telegram Ojca św. Jana Pawła II, w którym Papież wyraża swą radość ze zbliżenia dwu sanktuariów maryjnych, umocnionego obecnym zbrataniem miast oraz udziela błogosławieństwa władzom i mieszkańcom Lourdes i Częstochowy.

Drugą część spotkania, przy obiednim stole, otworzył ks. Rektor, witając przybyłych gości. W przemówieniu podkreślił, że zbliżenie miast Lourdes i Częstochowy, poprzedzone zbrataniem sanktuariów, jest zapowiedzią zbliżenia się krajów Europy, zbliżenia się na bazie chrześcijaństwa.

Mer Lourdes - Philippe Douste-Blazy po słowach powitania przyjął polskich stwierdził, że zbratanie obu miast tłumaczy to wszystko, co dokonano się w ostatnich miesiącach a czego symbolem jest zburzenie muru berlińskiego w

następstwie wydarzeń w Polsce. Współpraca między zbratanymi miastami na niwie ekonomicznej i kulturalnej będzie drogą do budowania jedności między miastami, między narodami, będzie drogą do budowania jedności Europy. Prezydent miasta Częstochowy, Tadeusz Wrona - zanim wręczył merowi Lourdes medal Częstochowy - w swym wystąpieniu powiedział, że bliskie są więzi religijne obu miast i że zbratanie jest kamieniem węgielnym jedności Europy.

Ks. bp Sahuquet, w swojej wypowiedzi, określił Częstochowę jako bastion wiary dla Polaków - i nie tylko dla nich. Po dziś dzień przybywają tam tysięczne rzesze pielgrzymów, by umocnić swoją wiarę. Podobnie dzieje się w Lourdes. Obydwa sanktuaria zbratały się już osiem lat temu, w roku 1982. Ks. bp St. Nowak natomiast, wyrażając radość z możliwości uczestniczenia z bliżeniem się miast, określił ten fakt jako bierzmowanie tego, co było ochrzczone osiem lat temu i dodał, że obydwu sanktuaria maryjne są płucami duchowości Europy, płucami dotleniającymi jej serce i mózg. Ks. prał. Kiedrowski mówił o zbliżeniu Lourdes i Częstochowy, jakie dokonało się przez wojenny pobyt w bliskości sanktuarium ks. kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski. Tu zrodziła się jego idea oddania Narodu Niepokalanemu Sercu Maryi.

Mer Lourdes i członek Parlamentu Europejskiego - P. Douste-Blazy, podchodząc ponownie do mikrofonu z otrzymanym medalem Częstochowy stwierdził, że herby obu miast są do siebie bardzo podobne.

Spotkanie w domu "Bellevue" skończyło się o godz. 14.30. Większość z obnych spieszy na Drogę Krzyżową a delegację miast w towarzystwie ks. Rektora, udają się na dworzec kolejowy, gdzie nastąpiło otwarcie wystawy poświęconej "Solidarności" a zorganizowanej staraniem konsulatu RP w Lyonie.

Sam dzień zbratania miast, będący jednocześnie dniem polskim w sanktuarium - niedziela 5 sierpnia br. - zaczął się bardzo uroczystie. Mszy św. międzynarodowej, w wypełnionej po brzegi bazylice podziemnej, przewodniczył ks. bp St. Nowak. Język polski rozbrzmiewa znowu, na równi z innymi językami zachodnioeuropejskimi. Rozbrzmiewają też melodie polskie w wykonaniu orkiestry dziecięcej "Sonata" z Warszawy. Procesję Eucharystyczną prowadzi Polska. Przewodniczy jej ks. bp Nowak. Na czele procesji polski sztandar, za nim spora rzesza księży i polscy pielgrzymi.





Po procesji delegacje miast pospieszyły na merostwo, gdzie o godz. 18.00 rozpoczęła się ceremonia podpisania aktu zbratania miast. Przed budynkiem chór męski wykonał kilka tematycznie związanych z regionem pieśni, po czym nastąpiło przejście do sali obrad. Mer Lourdes powitał zebranych i podkreślił historyczny walor chwili: Polska, która zainicjowała zryw ku wolności otwiera się na Europę. Lourdes przyjmuje więc powinowactwa z Częstochową. Więź ta opiera się na duchu maryjnym, którym pulsują osiem lat temu zbratane sanktuaria obu miast. Więź ta poszerza teraz krąg przyjaźni i solidarności między miastami i między narodami. Jednym z zewnętrznych wyrazów tej solidarności jest decyzja nazwania jednej z ulic Lourdes ulicą ks. Jerzego Popiełuszki. Mer Częstochowy - T. Wrona, w swym przemówieniu nawiązał do pierwszych po 50 latach wolnych wyborów municypalnych, przedstawił w zarysie historię obrazu jasnogórskiego i podkreślił historyczną rolę klasztoru jasnogórskiego: tam było zawsze miejsce pocieszenia i umocnienia nadziei oraz miejsce schronienia przed prześladowaniem. Zbratanie miast T. Wrona widział jako wielki krok na drodze powrotu Polski do Europy. W końcowym fragmencie wystąpienia zaprosił młodzież francuską do Częstochowy na spotkanie z Ojcem św. w dniu 15 sierpnia 1991 roku.

Po wymianie upominków następuje moment podpisania historycznego aktu zbratania. Jest godzina 19.30. Po złożeniu podpisów obydwaj uradowani merowie podnoszą w górę splecione dłonie. Gestowi temu towarzyszy burza oklasków. W atmosferze ogólnej radości wszyscy przechodzą na przyjęcie do Palais de Congrès. Dzień zakończył się recitalem fortepianowym Fang-Yi Lee, który wykonał dzieła Chopina i Szumana.

Nazajutrz, w poniedziałek 6 sierpnia, ostatnim akcentem zbratania Lourdes i Częstochowy jest Msza św. w Grocie. Koncelebrze przewodniczy ks. bp St. Nowak. Obok niego ks. bp J. Sahuquet i ks. prał. St. Jez. W homilii, ks. bp Nowak wzywa pielgrzymów do złożenia razem z nim na ołtarzu Groty Massabielskiej Magnificat wdzięczności Narodu za wszystko to, co stało się w Polsce w przeciągu ostatniego roku. To Magnificat wdzięczności chciał złożyć razem z nami jako pielgrzym Lech Wałęsa, który przyrzekał - jak stwierdza ksiądz biskup - udać się do Lourdes na kolanach, gdy Polska wejdzie na drogę wolności. Poważna choroba żony przeszkodziła mu tym razem w pielgrzymowaniu i w spełnieniu zobowiązania wobec Matki Bożej. Składajmy dziękczynienie również w jego imieniu. Niech składanemu na ołtarzu dziękczynnemu Magnificat, towarzyszy otwarcie się na nową ewangelizację i przemiana serc, którą nakreślił sobie dzisiaj tu, u stóp Matki Bożej. Po Mszy św. w Grocie, po zakonczeniu uroczystości zbratania miast odczuwa się, że nadchodzi

#### Czas pożegnania Lourdes

Wtorek jest dniem wolnym. Po Mszy św. w Grocie pielgrzymi dzielą się na małe grupy. Jedni korzystają z kąpeli, inni udają się na zakupy, jeszcze inni zwiedzają miejsca związane z życiem św. Bernadety czy wyjeżdżają na wycieczkę. Wieczorem wszyscy odnajdują się pod transparentem "Polonais" ("Polacy"), by przejść w procesji ze świecami. Ludzi w ten wieczór wyjątkowo wielu. Atmosfera też inna... Z głośników padają liczne rozważania o krzyżu, o jego zbawczej roli. To nas usposabia to przeżywania Godziny Świętej, którą zaczynamy zaraz po procesji w bazylice górnej.

W środę żegnamy się z sanktuarium i miastem. Mszy św. koncelebrowanej w bazylice różańcowej przewodniczy o. Józef Osiński OMI, prowincjał Ojców Oblatów. Potem procesja na łąkę, przejście przez Grotę, ostatnie spojrzenie na miejsce objawień, ostatnie polecenie się opiece Matki Bożej.

W południe pielgrzymi udają się do domu "Bellevue" na tradycyjny piknik kończący pielgrzymkę. Wieczorem autokary przewożą pielgrzymów na dworzec kolejowy, gdzie o godz. 22.00 siadają do pociągu. Ruszamy w drogę powrotną. Jest już ciemno. Z okien wagonów jeszcze widać świecznik przy Grocie z zapalonymi świecami. Ich blask rozjaśniający ciemność nocy rodzi w sercach wielu pielgrzymów nadzieję, że za rok wrócą tu jeszcze raz.

#### Dopisek na marginesie

Dziennik "La Croix" z dnia 7 sierpnia br., nad tytułem artykułu wielkimi literami wypisał zdanie: *des milliers de Polonais en pelerinage (tysiące Polaków na pielgrzymce)*. Zdanie powtórzone w tekście artykułu nie budzi najmniejszej wątpliwości, że jest tu mowa o naszej 115 Polskiej Pielgrzymce Narodowej do Lourdes. Ocena ta powinna nas, Polonię francuską, zreflektować i zmobilizować na przyszłość. Autor piszący artykuł, znając naszą polską pobożność maryjną i biorąc pod uwagę wielkość wydarzenia, jakim było zbratanie miast uważał, że tytuł powinien nas być. Faktycznie było nas Polaków i osób polskiego pochodzenia z Francji, Niemiec Zachodnich i Polski, około 300 osób...! Niech porównanie tego, co o nas myślą ze stanem faktycznym będzie wezwaniem!

ks. Jan GUZIKOWSKI TChr

□ **Wojska Iraku zaatakowały Kuwejt.** Po kilku dniach prezydent S. Hussein ogłosił aneksję południowego sąsiada. Na granicy z Arabią Saudyjską zaczęły się zbierać wojska irackie. Państwa Europy Zachodniej oraz USA wystąpiły w region Zatoki Perskiej oddziały wojskowe. Hussein przetrzymuje w pobliżu obiektów strategicznych zakładników państw zachodnich, grozi użyciem broni chemicznej. Irak zażądał likwidacji wszystkich ambasad na terenie Kuwejtu.

□ **Ojciec św. Jan Paweł II wezwał do modlitw w intencji pokoju.**

□ **USA przeprowadziły mobilizację rezerwistów, pierwszą od czasów wojny wietnamskiej w 1968 roku.**

□ **Rada Bezpieczeństwa ONZ przy dwóch głosach wstrzymujących się - Kuby i Jemenu - uchwaliła rezolucję zezwalającą na użycie siły wojskowej dla utrzymania embarga wobec Iraku.**

□ **Cena baryłki ropy naftowej przekroczyła po raz pierwszy od wielu lat sumę 30\$.**

□ **Pomiędzy prezydentem Gorbaczowem a władzami Federacyjnej Republiki Rosyjskiej powstał spór o własność zasobów naturalnych, znajdujących się na terytorium tej republiki.**

□ **Gorące lato na Bałkanach.** W Rumunii doszło do strac policji z demonstrantami, zaś w Sofii manifestanci podpalili budynek b. KC partii. Na południu Rumunii wybuchła epidemia cholery.

□ **W RPA doszło do krwawych starć Zulusów z członkami Afrykańskiego Kongresu Narodowego N. Mandeli.**

□ **Związek Sowiecki przywrócił obywatelstwo A. Sołżenicynowi, W. Aksjonowowi, W. Wojnowiczowi, L. Kopielewowi, G. Władimowowi, J. Orłowowi i W. Korcznojowi.**

□ **Władze NRD poinformowały o zakończeniu szkolenia dla członków OWP. W Niemczech wschodnich przebywa jeszcze 31 Palestyńczyków.**

□ **Sąd w Pradze uchylił wyroki więzienia na 11 opozycjonistów skazanych przed 28 laty. Wśród rehabilitowanych znalazł się również prezydent kraju V. Havel.**

# SKALDOWIE

## - TO JUŻ 25 LAT -

Z nastaniem epoki tzw. *mocnego uderzenia* powstawały w Polsce w latach 60. liczne grupy muzyczne, które mniej lub bardziej oryginalnie zapisywały karty polskiego *big beatu*. Do najbardziej znanych i lubianych zespołów należały wtedy Czerwone Gitary, Trubadurzy, Polanie, Brekaout, Niebiesko-Czarni, Skaldowie. Jeden z nielicznych, a może aktualnie jedyny zespół, który przetrwał po dzień dzisiejszy, to krakowscy Skaldowie.

Rozpoczęli działalność we wrześniu 1965 r., uzyskując natychmiastową popularność i uznanie krytyków muzycznych. Założyciel zespołu i główny współtwórca sukcesów Skaldów to Andrzej Zieliński - wokalista oraz kompozytor najbardziej znanych przebojów. Wykorzystuje m.in. w sposób twórczy inspiracje i akcenty góralskiej muzyki ludowej (*Na wirsycku, Uciekaj uciekaj, Malowany dym*). Muzyka ta jest mu bliska. Pochodzi przecież z Podhala. Komponuje również piosenki dla innych wykonawców (M. Rodowicz, H. Kucikiej, T. Tutinas).

Styl Skaldów jest bardzo różnorodny. Poprzez folklor, muzykę klasyczną i jazz sięgają do współczesnych efektów dźwiękowych. Tworzą muzykę ambitną, która szybko wykroczyła poza ramy *mocnego uderzenia* i która zmusza odbiorcę nie do słyszenia a do słuchania jej.

Kto z nas, mieszkających kiedyś w kraju, nie pamięta tak znanych przebojów Skaldów. Spiewała je cała Polska. Przytoczę tylko kilka tytułów: *Pamiętasz niebo nad Hiszpanią?, Sady w obłokach, Nie całuj mnie pierwsza, 26 marzenie, Wieczór na dworcu w Cansas City, Cała*

*jesteś w skowronkach, Kulig, Kołoda, Medytacje wiejskiego listonosza, W żółtych płomieniach liści czy Szanujmy wspomnienia*. Melodie te rozgrzewały serca ówczesnych nastolatków. Starsi natomiast zaczęli akceptować *big beat*.

Skaldowie dają liczne koncerty w kraju i za granicą. Systematycznie występują na festiwalach w Opolu i Sopocie, lansując coraz to nowe przeboje. Biorą również udział w dwóch filmach: *Mocne uderzenie* i *Cierpkie głogi*. W roku 1968 zespół ulega wypadkowi samochodowemu, pod wpływem którego powstaje piękna liryczna piosenka *Dwadzieścia minut po północy*.

Do dnia dzisiejszego zespół nagrał 12 płyt długogrających, co na polskie warunki jest olbrzymim osiągnięciem. Współtwórcami sukcesów Skaldów są autorzy tekstów. Do najbardziej zasłużonych należą: Andrzej L. Moczulski, Agnieszka Osiecka, Wojciech Młynarski. W ostatnim okresie "pałaczkę" kompozytorską przejął młodszy brat Andrzeja Zielińskiego - Jacek. Było to spowodowane nieco przedłużoną nieobecnością brata, przebywającego za granicą. Ostatnio wydana płyta pod tytułem *Nie domykajmy drzwi* to głównie kompozycje Jacka Zielińskiego.

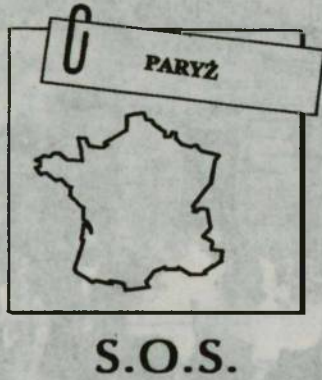
Po kilku zmianach personalnych w składzie zespołu na przestrzeni 25 lat najwierniejsi pozostali bracia Zielińscy, Konrad Ratyński, Jerzy Tarsiński i Jan Budziaszek.

Może doczekamy Złotego Jubileuszu?

Wojciech ZIELIŃSKI



Skaldowie z lat 70. Od lewej: Jan Budziaszek, Jacek Zieliński, Jerzy Tarsiński, Andrzej Zieliński, Konrad Ratyński



## POMOC CHORYM W POLSCE

Bardzo trudno ich zebrać. Każdy mieszka i pracuje zawodowo w innym kącie Paryża. Każdy ma inny układ dnia. A wszyscy są zapracowani. Czas na działalność dobroczynną wykrawają z godzin snu i week-endów. Jest ich w Komitecie sześcioro. Nikt z nich nie szuka rozgłosu ani uznania - szukają pomocy dla chorych w Polsce i z Polski, zwłaszcza dla dzieci. Pomocy finansowej, ponieważ każdy przypadek wymaga ogromnych sum (przykładowo 200 tys. franków) i pomocy w formie wolnego czasu poświęconego chorym i ich bliskim.

### Prezes, dr Tomasz Biedziński:

- Ujmując rzecz najkrócej, praca S.O.S. dla Chorych w Polsce polega na selekcji przypadków chorobowych, nie dających się leczyć w Polsce w obecnej sytuacji i na pomocy - zwłaszcza dzieciom. Przypadki nie rokujące w ogóle nadziei na wyleczenie nie mogą niestety być brane pod uwagę. Przyjmujemy też na staż w szpitalach francuskich doświadczonych polskich lekarzy, którzy uczą się tu nowych technik operacyjnych i metod leczenia. Pomagamy ośrodkom specjalistycznym w Polsce tym, które opiekują się dziećmi dotkniętymi autyzmem. Jest to pomoc finansowa, lub poradnicza.

Decyzję o przyjęciu na leczenie we Francji podejmujemy na zasadzie dokumentacji medycznej, uzyskanej od polskiego lekarza w kraju. Następnie odpowiedni szpital francuski przyjmuje dziecko na leczenie. I tak w jednym ze szpitali paryskich przyjmuje się dzieci, które muszą być operowane dla usunięcia tzw. naczynek (żyłaków) w żylnym układzie wątrobowym. Nasze akcje są więc zawsze doraźne i dotyczą konkretnego przypadku chorobowego.

### Ewa Paweła:

- Organizacja S.O.S. powstała w 1985 r., początkowo przy Komitecie Koordynacyj-

nym ks. Platera. Od lutego br. usamodzielniała się. Są dwie piękne rzeczy w naszej pracy: po pierwsze okazja czynienia dobra, którą dajemy ludziom pomagającym, a następnie dobro, które świadczymy osobom przyjeżdżającym. Sytuacja chorych jest sama w sobie dramatyczna, a w wypadku wyjazdu za granicę dochodzi jeszcze znalezienie się w obcym świecie. Należy podkreślić wspaniałą postawę francuskiego personelu szpitalnego, zwłaszcza wobec polskich dzieci. Mielśmy w ostatnich 2 latach trzy ciekawe przypadki dzieci cierpiących na żylaki przewodu pokarmowego.

W styczniu 1989 przyjecha do nas Paulinka (2,5 roku), cierpiąca na krwotoki w przewodzie pokarmowym. W grudniu 1988 lekarze orzekli, że przy następnym krwotoku dziecko umrze. W Paryżu, dokąd przyleciała samolotem, Paulinka była operowana przez ekipę hepatologów-pediatrów, wyspecjalizowanych w leczeniu małych dzieci. Jest to jedyny we Francji zespół lekarski tego rodzaju. Dziecko przebywało przez miesiąc w szpitalu i wróciło do kraju wyleczone. Następna była 7-letnia Agnieszka; przybyła w czerwcu 1989 r. W Polsce przeszła 74 krwotoki wewnętrzne, mając przy tym słabe serce. Po jej przyjeździe zamieściliśmy we "France Soir" duże zdjęcie dziewczynki na pierwszej stronie. Niekiedy w takich wypadkach dzieje się cud. Król Maroka przeczytał historię Agnieszki i ofiarował się pokryć koszty leczenia w całości, a następnie zaprosił Agnieszkę i całą jej rodzinę do swojego kraju na rekonwalescencję. S.O.S. musiała jednak odmówić ze względu na ostre słońce. Dr Cedro, zajmujący się Agnieszką w Polsce przyleciał na jej operację i był obecny przy kolejnych zabiegach. Obecnie przeprowadza ten rodzaj zabiegów sam, w kraju.

Nasze doświadczenie wykazuje, że dzieci znoszą to wszystko psychicznie znacznie lepiej niż ich rodzice. Personel francuski zresztą, otacza je naprawdę czułą opieką. Osobom z rodziny małego pacjenta towarzyszą ludzie dobrej woli, pomagając w zakupach, załatwianiu formalności, poruszaniu się po mieście.

### Liliana Sonik:

- Przebieg każdego przypadku jest następujący: po otrzymaniu dokumentacji z Polski oddajemy ją do konsultacji francuskim specjalistom najwyższego rzędu - czasami chodzi bowiem o bardzo wąską specjalizację. Wyszukiwaniem tych lekarzy zajmują się lekarze-członkowie naszego stowarzyszenia. O celowości wyjazdu na leczenie za granicę decydują polscy konsultanci. Decyzja o wyjeździe zawiera następujące dane: orzeczenie lekarza stale opiekującego się pacjentem, orzeczenie konsultanta S.O.S. w Polsce, orzeczenie specjalisty S.O.S. we Francji,

orzeczenie francuskiej komisji lekarskiej. Bierze się też pod uwagę możliwości sfinansowania kosztów leczenia we Francji. Jeśli chodzi o noclegi, to na czas wstępnych badań i czas pobytu w szpitalu zapewnione są one choremu i towarzyszącej rodzinie w domach prywatnych. Szczególne podziękowanie należy się księdzu Rektorowi PMK i księdzu Proboszczowi parafii, którzy przy ulicy Claude Lorrain gościli przez pół roku osobę po przeszczepie szpiku kostnego.

Od 1985 r. zajmowaliśmy się przeszło 500 przypadkami; w roku 1989 uratowaliśmy 4 osoby. Francuski kodeks deontologiczny lekarzy nie pozwala nam podawać ani nazwisk specjalistów, leczących naszych pacjentów, ani szpitali, w których odbywa się leczenie.

### dr Andrzej Topińko:

Moje zaangażowanie w pomoc Polsce jest dwukierunkowe: z jednej strony w S.O.S., a z drugiej jako prezesa-współzałożyciela Stowarzyszenia Lekarzy Polskiego Pochodzenia we Francji. W ramach tego Stowarzyszenia działa Biuro Współpracy z Polską, którego szefem jest dr Piotr Konopka. Jesteśmy w stałym kontakcie z Ministerstwem Zdrowia i z placówkami służby zdrowia w wielu miastach uniwersyteckich w Polsce. Dzięki inicjatywie dr Konopki we Francji, otrzymaliśmy poważną sumę na rzecz poprawy działania służby zdrowia w Polsce. Szkolenia odbywać się będą na miejscu, w Polsce, z pomocą przyjeżdżających specjalistów francuskich - będziemy zatem wspierać działalność o charakterze patronalnym lub "jumelage". Obecnie organizujemy pierwszą tego rodzaju akcję wraz z ośrodkami przeszczepów szpiku, istniejącymi przy dwóch francuskich szpitalach. W tę akcję staramy się wciągnąć francuskie Ministerstwo Zdrowia, jak również Fondation France-Pologne, powstałą z inicjatywy rządu francuskiego dla wspierania inicjatyw rządu Tadeusza Mazowieckiego. Fundacja ta powstała niemal jednocześnie ze Stowarzyszeniem L.P.P. tzn. w grudniu 1989 r. Chcemy zmobilizować wszystkie dostępne nam środki by umożliwić rozbudowę Ośrodka Przeszczepu Szpiku Kostnego przy poznańskim szpitalu dziecięcym i zwiększenie liczby łóżek z jednego do sześciu, co w stosunku rocznym pozwoli przeprowadzić około 50 przeszczepów. Poznań ma możliwości rozbudowy technicznej i zaplecze. Wrocław ma je również, tylko że Wrocław jest nastawiony przede wszystkim na przeszczepy u młodych ludzi i u dorosłych, nie u dzieci.

Rozmawiała Jadwiga DĄBROWSKA

## SONATA

Dziecięcy Zespół Muzyki Koncertowej "Sonata" z Warszawy powstał przed czterema laty. Liczy trzydziestu uczestników w wieku od 8 do 17 lat. Zespół trzykrotnie zajął I miejsce w Przeglądzie Amatorskiego Ruchu Artystycznego w Warszawie. Został także nagrodzony "Złotą Jodłą" za zajęcie I miejsca w Ogólnopolskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach w 1988 r.

"Sonata" prezentuje swój dorobek artystyczny nie tylko w środowisku lokalnym. W ubiegłym roku dzieci występowały m.in. w: Filharmonii Kieleckiej, w Pałacu Kultury, w Starej Pomarańczarni w Łazienkach, w Akademii Muzycznej w Warszawie, na Zamku Królewskim w Warszawie. Kilkakrotnie utwory w wykonaniu naszego zespołu emitowane były przez Telewizję Polską. W czerwcu br. zespół koncertował w Szwecji, gdzie zdobył bardzo dobre recenzje w miejscowej prasie i radiu.



Sonata

Należy podkreślić, że dzieci te nie chodzą do szkół muzycznych. Umiejętności instrumentalne zdobyły od podstaw w tym zespole pod kierunkiem doświa-

dczonego muzyka i pedagoga, prof. Bogumiła Łepeckiego, który jest także dyrygentem zespołu i aranżerem utworów wykonywanych przez dzieci.

PIELGRZYMKA  
POLAKÓW DO LIESSE

Wczesnym rankiem w niedzielę 27 maja br. spod College St. Paul w Soissons wyruszyła doroczna pielgrzymka Polaków do Matki Bożej Pocieszenia z Liesse. Mała grupa pielgrzymów wyjechała autokarem ze swoim duszpasterzem ks. Stanisławem Dymkiem i zaproszonymi kapłanami z Paryża: ks. profesorem Kazimierzem Szymonikiem z ATK w Warszawie i ks. profesorem Józefem Regnerem, Ojcem Duchownym w Polskim Seminarium w Paryżu do słynącego łaskami Sanktuarium. Do Bazyliki wchodzimy procesją z chorągwią Matki Boskiej Częstochowskiej, dołączając liczni pielgrzymi z sąsiednich departamentów.

Wzruszające jest pierwsze przeżycie, poczuć się Polakiem - pielgrzymem na obcej ziemi. Spiewana pieśń *Serdeczna Matko* wyraża całą treść tego pielgrzymowania na emigracyjnych szlakach... Dzisiaj jest tutaj Polska, tutaj biją serca Polaków w łączności z tamtymi nad Wisłą. Jasnogórska Królowa, której piękny obraz umieścili w Bazylice Polacy, łączy nas i gromadzi na obcej ziemi, jak matka rozproszone dzieci. Tutaj moi bracia chwają Boga w ojczystym języku. Coś niepowtarzalnego, móc razem pielgrzymować, modlić się, wspólnie przeżywać Mszę św. i nabożeństwo majowe...

Widziałem radość w oczach tych ludzi, ich twarze opromienione słońcem wiary, nadziei i miłości braterskiej. Spotykając się z rodakami, czuję, jak ogarnia mnie duch polski. Moja obecność wśród nich

pozwała mi sądzić, że bardzo potrzebują polskiego kapłana, aby ich prowadził, umacniał i pomagał w trudnym życiu emigracyjnym. Każdy emigrant, to oddzielna historia ludzkiego pielgrzymowania. Jest w ich życiu wiara - piękna tradycja wywieziona z ojczystego kraju razem z obrazkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, medalikiem i z różańcem, którego tajemnice noszą znamię ich własnych trosk, kłopotów, radości i smutków - tego wszystkiego co przeżyli lub przeżywają na francuskiej ziemi. Przybyli tutaj, aby ofiarować to wszystko Bogu na ołtarzu podczas ofiary eucharystycznej, Maryja im pośredniczy, pomaga im odszukać sens życia i wierności Kościołowi...

Mówił o tym pięknie ks. profesor Kazimierz Szymonik w swoich homiliach, na sumie i nabożeństwie majowym. Wspominał o długoletnim kulcie Matki Pocieszenia z Liesse. Głębokie słowa ks. Profesora podkreślały, że Maryja od wieków prowadzi Polaków i przewodzi narodowi polskiemu, pomaga zwyciężać zło dobrem.

Uwrażliwiają słuchaczy na świętość i wierność Bogu, mówił, że nie można zagubić sensu naszego życia w emigracyjnym świecie. Maryji, Matce Kościoła winniśmy zawierzyć wszystko...

Uroczystości pielgrzymkowe w Bazylice kończyło na-

bożeństwo majowe, akt ofiarowania się Matce Najświętszej i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. W sali pielgrzymi zobaczyliśmy po nabożeństwie wzruszający film o Lourdes. Cała pielgrzymka prowadzona była w atmosferze modlitwy, była też okazją do spotkania się Polaków ze sobą i z polskimi księżmi... Pielgrzymi mogli korzystać z Sakramentu Pojednania, zaopatrzyć się w polskie gazety, modlitewniki, poprosić o odprawienie Mszy św. w różnych intencjach. Jednym słowem nasza pielgrzymka była bardzo udana a zasiew ziarna Bożego powinniśmy przynieść dobre owoce w przyszłości.

Mamy nadzieję, że liczba pielgrzymów powiększy się w przyszłym roku, by podtrzymać tradycję tak pożytecznego spotkania pielgrzymkowego.

Adam KULCZYCKI



Pielgrzymowanie do Liesse

## POLACY NA ZACHODZIE



### VAUDRICOURT

#### CIĘKAWA INICJATYWA

Organizatorzy z Nord i Pas-de-Calais trafili w przysłowiową dziesiątkę. Trzeba od razu powiedzieć, iż chodzi o dzień w Vaudricourt, gdzie już od kilku lat gromadzą się polskie dzieci z Krucjaty Eucharystycznej. Świetne zorganizowanie dnia sprawia, że z każdym rokiem przybywa coraz więcej dzieci wraz ze swoimi katechetami, księżmi czy z rodzicami.

W tym roku, 6 czerwca, zjechało do Vaudricourt dokładnie 873 polskich dzieci z 25 polskich parafii Nord i Pas-

de-Calais. Każdy ośrodek organizuje autobus, by być w pięknym parku oo. Oblatów już między godz. 9.00 a 10.00. Stałym punktem programu jest Msza św. z aktywnym udziałem dzieci. W tym roku zaszczycił zjazd przełożony generalny Książy Chrystusowców, ks. prof. B. Nadolski, który też wygłosił kazanie po polsku. Był, jak zawsze, ks. prał. Stanisław Jeż, rektor PMK, (który przemówił do dzieci po francusku) oraz 25 innych księży. Mszę św. odprawiono i pieśni śpiewano w dwu językach. Po Mszy św. zorganizowano procesję w głąb parku - przed figurę Matki Bożej. Następnie, przy pięknej słonecznej pogodzie, na rozległej polanie, dzieci spożyły przygotowany przez ich mamy posiłek. Później podano program popołudniowy. Rozpoczęło go losowanie drużyn - w sumie było ich 13 - by odbyć turniej piłki nożnej.

Inne dzieci zaproszono do wzięcia udziału w konkursie rysunkowym i malarskim zatytułowanym: jak widzisz dzisiejszą Polskę? Dzieciom konkurs bardzo się spodobał, gdyż licznie wzięty w nim udział i wykonały b. wiele ciekawych rysunków.

Pozostałe dzieci, korzystając z wielkości parku, brały udział w biegu, połączonym z egzaminem katechetycznym. W trzech miejscach trasy biegowej stawiane były dzieciom katechetyczne pytania. Za dobre odpowiedzi uczestnicy otrzymywali nagrody.

Rodzice dzieci zorganizowali też różne stoiska kiermaszowe. Dzieci brały również udział we wspólnych występach na scenie w wielkiej sali w parku. Było także ciągnięcie losów na loterii z nagrodą - biletom na pielgrzymkę do Lourdes. Dochód z loterii przeznaczony został na pokrycie przejazdu dzieci autobusem do Stella-Plage w dniach od 30 sierpnia do 1 września.

Wręczono także odznaki Krucjaty tym dzieciom, które brały udział w dniu pieśni i poezji, w kwietniu w Montigny en Ostrevent.

Po godzinie 17.00 dzieci, zmęczone, ale i bardzo szczęśliwe, wracały do siebie z nadzieją, że będzie im znowu dane spotkać się na tak fantastycznym dniu. Jeszcze raz brawo organizatorzy!

*Bolesław NATANEK*

## OGŁOSZENIA - INFORMACJE - OGŁOSZENIA - INFORMACJE

#### ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE

Dnia 9 czerwca br., w kościele św. Józefa w Kielcach przyjął święcenia kapłańskie z rąk ordynariusza kieleckiego - ks. bpa Stanisława Szymborskiego, **ks. Paweł Sobierajski**. 17 czerwca w kościele parafialnym w Świętej Katarzynie, w swoim rodzinnym mieście odprawił prymicyjną Mszę św., po której udzielił błogosławieństwa zebranym wiernym i siostrze Bernardynkom z miejscowego klasztoru.

Ks. Paweł Sobierajski został w pamięci licznych uczestników pielgrzymki wschodniej Francji z Merlebach i okolic do Lourdes w sierpniu 1989 r. a także wśród pracowników i siostr Nazaretanek Domu Polskiego "Bellevue" w Lourdes. Ks. Paweł opiekował się naszą grupą pielgrzymów, dzieląc się z nami radością, życzliwością i... pięknym śpiewem.

Życzymy ks. Pawłowi wszelkich łask Bożych w służbie kapłańskiej i czekamy na ponowne spotkanie w Lourdes.

*Adam Art*

\*\*\*\*\*



Prymicyja ks. Pawła

#### POŚWIĘCENIE SZTANDARU

Zarząd stowarzyszenia "Polonia" zaprasza mieszkańców Vicoigne i okolic Valenciennes na poświęcenie sztandaru stowarzyszenia. Uroczystość będzie miała miejsce podczas Mszy św. w niedzielę 30 września br. o godz. 15.00 w kościele św. Barbary. Po ceremonii zapraszamy na przyjęcie do przykościelnej sali parafial-

nej. Liczymy na udział wszystkich stowarzyszeń ze sztandarami.

Zapraszamy także wszystkich na nasze "Jesienne Uroczystości", które odbędą się w niedzielę, 7 października br. o godz. 15.00 w Salle de Fetes de Vicoigne. W programie: folklor polski, śpiewy i tańce przy akompaniamencie zespołu "Karlik" z Mericourt oraz zabawa taneczna z polską orkiestrą Bolesława Ambroziaka.

Informacje i rezerwacje:

\* w siedzibie związku "Polonii" - Cafe Jarmuszczyk Rudy, Pl. de Vicoigne, tel. 27.25.52.04.

\* u prezesa: tel. 27.25.54.06.

*Philippe Buniowski*

\*\*\*\*\*

#### DZIEŃ MODLITW

Ks. Władysław Dobroć informuje, że Dzień Modlitw Mężów Katolickich odbędzie się w niedzielę 16 września br. o godz. 15.00 na wzgórzu Lorette.



## PAMIĘCI

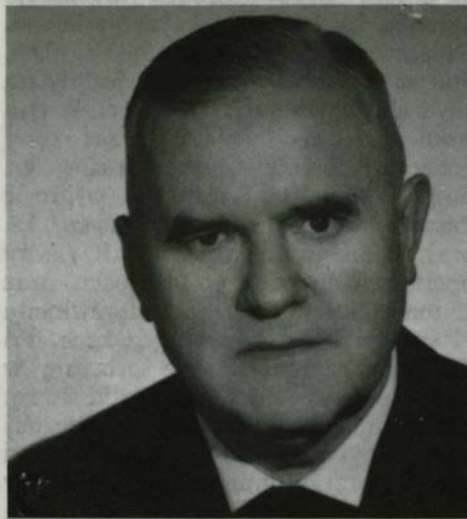
### KS. PRAŁ. WACŁAWA TOKARKA DUSZPASTERZA POLSKIEJ PARAFII W DORTMUND-EVING

Urodzony w Pabianicach, ksiądz prałat Wacław Tokarek pochodził z rodziny włóknarzy. Miał dwoje rodzeństwa. Do szkół uczęszczał w rodzinnym mieście. Maturę zdał w 1930 roku. W latach 1931 - 1936, studiował w Seminarium Duchownym w Łodzi. Został wyświęcony na kapłana 15 sierpnia 1936. Tego samego roku podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, pod kierunkiem ks. prof. Kwiatkowskiego oraz studia dziennikarskie w Wyższej Szkole Dziennikarskiej. Tuż przed wybuchem wojny, uzyskał magisterium z teologii i dyplom dziennikarski. Od września 1939 do października 1941, pracował w Pabianicach, jako zastępca duszpasterza. Aresztowany przez Niemców 6.10.1941, został wywieziony do Dachau gdzie przebywał do 24.04.1945 roku.

W latach 1945 - 1950, pracował jako duszpasterz wśród Polonii w Monachium, zajmując się też wydawnictwem św. Antoniego. Przeniesiony do Paryża, redagował czasopisma: "Polska Wierna" i "Słowo Katolickie", służył także pomocą Polskiej Misji Katolickiej. Nie tracił jednak łączności z Polonią w Niemczech.

Powrócił do Niemiec, do Mannheim, w 1969 roku i przebywał w tym mieście przez rok. Następnie ksiądz Infułat Lubowiecki mianował go duszpasterzem Polaków w Dortmundzie i okolicy. Na stanowisku tym pracował aż do emerytury 10.12.1987 r.

Został odznaczony godnością Kapelana Prałata przez Ojca św. Jana Pawła II dnia 4 lutego 1980 r. oraz przez ks. Kardynała Rubina tytułem "Exsuli bene de Ecclesia merito". Od Polskiego Rządu



Ks. prał. Wacław Tokarek

w Londynie otrzymał order "Polonia Restituta" oraz order "Za szczególne zasługi dla skarbu narodowego Rzeczypospolitej Polskiej". (w październiku 1960 r.)

Jego działalność dotyczyła wielu dziedzin. Redagował "Polskę wierną" i "Słowo Katolickie". Pisywał artykuły pod pseudonimem "Żegota", pełne patriotyzmu i krytykujące komunistów w Polsce. W Dortmundzie opiekował się Polonią, a zwłaszcza przybywającymi z kraju rodakami. Starał się dla nich o pracę. Nie zraził go nawet fakt, iż został przez nich dwukrotnie okradziony.

Po 16 października został mianowany duszpasterzem-moderatorem organizacji "Polonia Semper Fidelis" grupującej wiernych świeckich. Na polu oświaty dbał o naukę języka polskiego dla dzieci i młodych, popierał towarzystwo "Macierz Szkolna", obchodzące w tym roku swoje 25-lecie.

Odwiedzał chorych i uwięzionych rodaków, organizował zbiórki pieniężne i wysyłki paczek do kraju. W swojej dzielnicy Eving wprowadził kult Relikwii św. Antoniego, sprowadzonych z Padwy, oraz Procesje Bożego Ciała do czterech ołtarzy.

W Dortmundzie spędził w ten sposób 17 lat, pracując stale w myśl hasła "Bóg i Ojczyzna".

Pogrzeb ks. Prałata Wacława Tokarka odbył się dnia 9.07.1990 r. w Parafii Polskiej Dortmund-Eving. Pochowany został na Cmentarzu Nordfriedhof Eving.

Opracowała Jadwiga DĄBROWSKA

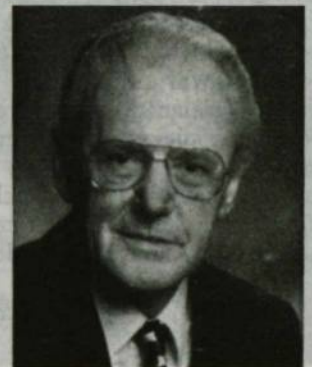
†

Dnia 27 lipca br. zmarł na emigracji, po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 70 lat

dr Jan Andrzej Szponder  
inżynier górnictwa.

Był zawsze płomiennym polskim patriotą i aktywnym działaczem katolickim. Wychowanek Szkoły Nowodworskiej studiował po wojnie w Krakowskiej Akademii Górniczej (1945-1949), a potem w Clausthalu - RFN (1956-1958). Zmuszony przez ówczesne warunki polityczne do opuszczenia Kraju, swą wiedzę fachową, cenioną przez swoich i obcych, oddał 25-letniej pracy w górnictwie Zagłębia Ruhry. Podczas okupacji niemieckiej był założycielem i dowódcą Konspiracji Stronictwa Narodowego i Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW - AK) na terenie rodzinnego obwodu Liszki, a potem równocześnie kierownikiem organizacji młodzieżowej SN "Szczerbiec" na Okręg Kraków i szefem łączności organizacyjnej przy Komendzie Okręgowej NOW. Był prezesem - założycielem (od 1978 r.) Stowarzyszenia Katolików Polskich w RFN "Polonia Semper Fidelis". przez całe swe życie był całkowicie oddany służbie Bogu, Kościołowi i Polsce.

Msza św. w intencji śp. Zmarłego odprawiona została w kościele katolickim przy ul. Bahnhofstrasse w Moers-Kapellen dnia 2.08.1990 r. o godz. 10.00. Uroczystości pogrzebowe odbyły się na Cmentarzu Miejskim w Moers-Kapellen dnia 2.08.1990 r. o godz. 11.00.



Jan Szponder

Księgarnia Katolickiego Ośrodka VERTAS  
poleca swoje wydawnictwa:

A. Ładzina

**LOURDES - Królestwo Maryi**  
Przewodnik i informator. Poręczny format,  
Str.144, cena £ 1.80 .

**POŚLANIA NAJŚWIĘTRZEJ MARI  
PANNY Z MEDIUGORIE.**

Pierwsze polskie wydanie omawiające  
obecne objawienia Matki Boskiej w Jugosławii.  
Str.112, ilustracje cena £ 2.85.

Maria Winowska

**PRAWDZIWE OBŁICZE OJCA PIO**

Drugie wydanie wspaniałej książki omawiającej sylwetkę  
i działalność wielkiego kapłana i apostoła - Ojca Pio.  
Str.230, ilustracje cena £ 6.00.

Maria Tarnawska

**SIOSTRA FAUSTYNA KOWALSKA  
ŻYCIE I POSŁANNICTWO**

Spodziewamy się iż już w najbliższym czasie Siostra  
Faustyna zostanie kanonizowana. Trzeba by wszyscy Polacy  
znali postać Siostry Faustyny, a przede wszystkim by  
zapoznali się z Kultem Miłosierdzia Bożego. Książka  
M.Tarnawskiej zawiera również dodatek w postaci wyboru  
modlitw s.Faustyny **JEZU UFAM TOBIE.**  
Piękne wydanie, twarda oprawa, cena £ 7.00

Zamówienia listowne prosimy wysyłać na adres:  
Katolicki Ośrodek Wydawniczy  
**VERTAS OF LONDON, 63 Jeddo Road,**  
LONDON W12 9EE England. Do rachunku dodajemy  
realne koszty przesyłki pocztowej.  
Na żądanie, **BEZPŁATNIE** posyłamy nasze katalogi !



# Copernic

**PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris**  
tel. 40.09.03.43.

**LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon**  
tel. 78.95.40.91.

**COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK**

**Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski  
za potwierdzeniem odbioru.**

**Szeroki wybór paczek standardowych.**

**Podróże autokarem do Polski do 16 miast.**

**Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia  
polskiego.**

**Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego  
po cenach bez TVA.**

**Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)  
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)**

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

**W.A. KOCZOROWSKI**

**Rzeczoznawca Sądowy**

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY**

**przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu**

**5, Rue A. Fleming  
92260 Fontenay aux Roses  
Tel. 46.60.45.51.**

lub

**4, Villa Jugé - 75015 Paris  
3 piętro - M° Duplex  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.**

**Przyjmuję na ustalone spotkanie:  
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00**

### ZAŁATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i  
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie  
w sądach i urzędach, redakcja aktów,  
podań, pism itp. Porady i konsultacje,  
tłumaczenia urzędowe.

## OGŁOSZENIA

*Sprzedam nowy dom (90 m2) z fundamen-  
tem na piętro + taras na pow. 840 m2.  
Dobre położenie. Obok można zbudować  
drugi dom. Cena do uzgodnienia. Tel.  
(16) 42.58.14.79 od 14.00 do 16.00*

\*\*\*

**PRIMAPOL**  
**KATOWICE - TEL. 62.53.44.**

**AUTOKAR-EXPRES**

**Paryż-Wrocław-Katowice-Kraków**

**Odjazdy z Paryża:  
w każdą niedzielę  
godz. 12.00 (z Porte de la Chapelle)  
Cena biletu: 450F**

**Odjazdy z Katowic:  
w każdy piątek  
godz. 12.00 (z Pl. Andrzeja)  
Cena biletu: 570.000 zł.**

**INFORMACJE W PARYŻU:  
tel. 43.20.34.35.**

**GŁOS KATOLICKI**  
**VOIX CATHOLIQUE**  
**TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

WYDAWCA:

Poliska Miła Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:

263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel. (1) 46 13 06 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeś

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Stanisław Czartowski, br. Władysław Szymankiewicz,  
Agata Żmudziszka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skróć.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes  
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F  
CCP 12 777 08 U Paris  
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB  
F. Augustin Müller OMI - Rue de Montigny 84  
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82  
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00  
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



## BALET: RUCHOMA, ŻYWA RZEŹBA



Człowiek uprawia taniec od zamierzchłych czasów: jest on sztuką, jest rozrywką, jest ceremonią religijną. We Francji, od czasów Jana Baptysty Lully, stał się tradycyjnym dodatkiem do prawie wszystkich oper, co, nawiasem mówiąc, doprowadza czasem do dziwnych skutków: wystarczy wspomnieć absurdalną (ale nader popularną) "Noc Walpurgii" w "Fauście" Karola Gounoda. Wiek dziewiętnasty jest w historii baletu szczególnie ważny: tzw. taniec akademicki, najpierw klasyczny, a potem romantyczny, dochodzi do szczytu i pod względem estetycznym i pod względem technicznym. Wśród licznych choreografów tego okresu, przypomnieć należy nazwisko Mariusza Petipy, rodem z Marsylii, który spędził całe niemal życie w Rosji carskiej i doprowadził balet petersburski do niedościgłej sławy. Po Francuzie przybył do Rosji, zjawia się Rosjanin przybyły do Francji: Sergiusz Diagilew, organizator i inspirator tzw. "Ballets russes". Przyjechał ze swą trupą do Paryża tuż przed pierwszą wojną światową dzięki Misi Sert, z domu Godebskiej. Olśnił stolicę Francji i pozyskał współpracę słynnych kompozytorów i malarzy: Strawińskiego, Ravela, takich mistrzów jak Picasso. A gwiazdą nieporównanego blasku w zespole Diagilewa był Wacław Niżyński!

Wielu Polaków było sławnymi tancerzami, a zespół baletowy warszawskiego Teatru Wielkiego cieszył się i nadal się cieszy pierwszorzędą reputacją. Obecnie, w różnych trupach baletowych całego

świata często oklaskuje się Polaków: wystarczy przypomnieć choćby Tomasza Kajdańskiego w Monachium, Leszka Kuligowskiego w Kolonii, Waldemara Bartkowskiego w Tourcoing.

Różne są rodzaje tańca i baletów, ale konieczna technika jest zawsze ta sama: dlatego studia przyszłych tancerek i tancerzy są tego samego rodzaju - bez względu na karierę, jaką przewidują. Jeśli zaś idzie o choreografów, którzy tworzą nowe balety, są oni bardzo często byłymi tancerzami. Krótko mówiąc, można rozróżnić trzy rodzaje sztuki tanecznej: balet klasyczno-romantyczny, balet nowoczesny i balet o natchnieniu folklorystyczno-narodowym, którego wspaniałym przykładem jest, między innymi, polski zespół Mazowsze.

Jest rzeczą zgoła niemożliwą omówić, choćby powierzchownie, współczesną sztukę taneczną, ze względu na olbrzymią ilość wybitnych zespołów i sławnych solistów. Wobec tego przedstawię czytelnikom "Głosu Katolickiego" - jest to chyba rozsądne rozwiązanie trudności - dwie znane trupy taneczne: posłużą nam one za przykład. Chodzi o "Tanz-Forum" opery kolońskiej i o Królewski Balet Flamandzki opery w Antwerpii. Pierwszy występuje najczęściej u siebie, podczas gdy drugi podróżuje po całym świecie i występował już w Polsce. W Kolonii widziałem niedawno "Lulu", a w Antwerpii "Camelot". Oba te balety są nowościami.

Treść baletu "Lulu" i opery "Lulu" jest ta sama: jest oparta na znanym dziele F. Wedekinda. Ale w pierwszym wypadku chodzi o taniec, a autorem muzyki jest Nino Rota, a w drugim o arcydzieło operowe sławnego kompozytora wiedeńskiego Albana Berga. Ten pasjonujący balet jest raczej pantomimą, ale mimo tego wymaga od tancerzy olbrzymiego wkładu pracy, niezachwianej techniki i równocześnie wybitnego daru aktorskiego.

Około roku 1900 jesteśmy w Wiedniu, mieście dekadencji i erotyzmu, pełnym wspaniałych artystów: malarzy, muzyków, pisarzy, obfitującym w nowości, genialne, dziwaczne, porywające, skandaliczne. W naddunajskiej stolicy rozwija się "kariera" kobiety pozbawionej wszelkiej moralności, porywającej i odrażającej Lulu. Jest ona nieświadomym wcieleniem zła, a zakończy swe życie ohydną tragedią w Londynie. Olśniewająca tancerka Darie Cardyn, obdarzona nadzwyczajnym zmysłem scenicznym, stworzyła frapującą Lulu. Wśród jej partnerów, wymienić należy głównie tancerza Darrel Toulon, pochodzącego z Antyli. Ale podkreślam, że klasa całości przedstawienia była

pierwszorzędna. Do tego przyczyniła się też walenie Simone Young na czele orkiestry - jak wiemy batuta rzadko znajduje się w rękach kobiet.

"Camelot" to taneczna opowieść z zamierzczego średniowiecza, oparta na historii króla Artura i rycerzy Okrągłego Stołu. Wybór Roberta Denvers (dyrektora artystycznego) i amerykańskiego choreografa Stuarta Sebastiana okazał się bardzo dobry: sięgnęli oni po piętnastowieczny tekst angielski "Śmierć Artura", którego autorem jest sir Thomas Malory. Jeśli zaś chodzi o muzykę, balet jest oparty w całości na dziełach fińskiego kompozytora Jana Sibeliusa. Jakim przymiotnikiem się posłużyć, aby scharakteryzować dobitnie nowy utwór? Jest on fascynujący. Dekoracje, dobór kolorów, porywający rytm, urzekająca atmosfera: oto główne zalety widowiska, do których trzeba dodać właściwą grę światła.

Bardzo szybko uderza precyzja całej trupy, a jej poziom techniczny zasługuje na duże komplementy: wyraźnie każdy drobiazg jest ważny. Części liryczne skutecznie przeciwstawiają się wybuchom dramatycznym, ale harmonijne piękno nigdy nie jest na drugim planie. Dlatego właśnie chcę podkreślić - "Camelot" jest baletem inteligentnym. Cały zespół zasługuje na pochwałę, ale nie mogę nie powiedzieć, jak wspaniałym królem Arturem był Jan Vandeloo, jak oryginalnym czarodziejem Merlinem okazał się Noah D. Gelber.

Jan Stanisław MYCIŃSKI



Leszek Kuligowski



Darrel Toulon

